

Przyjaciel Ludu

Pismo polsko-katolickie w południowej części Wielkopolski.

"Przyjaciel Ludu" wychodzi w Kępnie trzy razy tygodniowo i to: na wtorek, czwartek i sobotę. — Subskrypcja wynosi na wszystkich urzędach pocztowych 20 mk., z odnośnikiem do domu 2,25 mk. na kwartał.

Adresować należy:

Drukarnia Spółkowa T. z o. p., Kępno-Kempen i. P.

Ekspedycja i drukarnia znajduje się przy ulicy Polnej nr. 54 obok Banku Ludowego. — Konto czekowe Wrocław 7379. Telefon 47.

Ogłoszenia kosztują: wiersz petytowy, jednołamowy 40 fen., w dziale reklamowym dwułamowy 80 fen. — Na większe i więcej razy się powtarzające ogłoszenia i reklamy udzielamy odpowiedni rabat.

Drukiem i nakładem Drukarni Spółkowej T. z o. p. w Kępnie. — Redaktor odpowiedzialny Teofil Cieclński w Kępnie.

Nr. 54.

Kępno na czwartek 27. listopada 1919.

Rok VI.

Mowa prezesa ministrów Paderewskiego.

(Dokończenie.)

Przechodząc do spraw finansów, premier mówi: minister skarbu, którego wiedza i powaga cieszy się ogólnym szacunkiem i uznaniem, robi wszelkie możliwe wysiłki dla uzdrowienia naszych finansów i niesienia waluty. Centrala Dewiz nie dopisała. Zła podobno zastojem w rozwoju naszego budżetu się przemysłu, utrudniała nam pewne zagraniczne punkty. Będzie więc zwinięta. Usunięcie wszelkich pieniędzy z obszaru państwa naszego i za staniem ich przez pieniądze polskie, będzie krokiem ostateczniejszym. Najskuteczniejszym jednak będzie co czasu wymaga, t. j. podniesienie wytwórczości (głosy: słusznie) i ku temu powinni wszyscy, tylko rząd, ale i całe społeczeństwo dążyć. Polska chce awantur, Polska nie chce rewolucji. Polska chce reakcji (różne okrzyki). Polska chce ładu, prawa i prawa (brawa). Polska chce być zdrowa, czysta. Polska chce wolnego ewolucyjnego rozwoju i postępu. Polska chce iść naprzód, ale chce prosto. Nie może być zdrowym i silnym naród, którego łonie gnieźdzą się potwory (głosy: tak jest). Na znępaniu niemało umysłów, spaczyła nie jedna dusz, spodliła serc niemało. Na pobożewiskach i w miastach, staraliśmy się bez skutku co prawda, ale kilku, ale słusznie nie udało mi się to. Taka raczej taka była dotychczasowa władza prezesa ministrów Rzeczypospolitej. Nie jestem krwiożerczy, ale jeżeli mi dacie władzę, to rząd, na czele którego stać będę, korzystając ze stanu wyjątkowego, powołania tu w Stolicy doraźnego sądu na tych złych przestępców (brawa i oklaski) i stosowania takiej jak najsurowszej, konfiskaty całego majątku (gromkie oklaski), dożywojących robót publicznych, kar kary śmierci (długotrwałe gromkie oklaski, głosy: słusznie). Ludność się tego od dawna domaga.

W zakończeniu omawia premier stosunek Sejmu do rządu. Mówi, że jeżeli rząd nie uzyska stałej większości w Sejmie, to niechaj z tych licznych stronnictw zostanie rząd parlamentarny, koalicyjny, jak się to nazywa, ale niech złoży ster w inne ręce. Ale cokolwiek stanie się, stosunek rządu do Sejmu powinien być jasny i wyraźnie określony. Sejm jest suwerenny, dźwierzając sobie ustawodawczą władzę, mocen jest zmienić rządy, ale dopiero po jego obaleniu. Rząd jest odpowiedzialny i ze względu na wielką odpowiedzialność musi mieć istotną niepodzielną władzę wykonawczą. Bez tego praca wysokiego Sejmu stanie się niemożliwa, a wszelkie wysiłki będą bezpłodne. Rząd jest tu bez znaczenia, nie gra żadnej roli. Nie mogę sięgnąć po władzę, ja nie przybyłem tu ani z ambicją, ani z chęcią, ja nie łaknąłem zaszczytów i nie mam ich wcale (brawa i oklaski). Ja przyszedłem do Kępna dla ojczyzny (brawa i oklaski), pracować i pracować chcę i mogę, ale tylko na tych warunkach, na jakich dziś kraj tego wymaga. A kraj wymaga, aby rząd był rządzony nie zaś rządzący i oklaski). A kraj wymaga, aby rząd nie

lękał się żadnego teroru, (głosy: słusznie i oklaski), aby nie działał trwożliwie, niepewnie, jakby przy błędnych blaskach iglicznych kaganków. Kraj wymaga, aby rząd polski sprawował władzę śmiało, mężnie i sprawiedliwie w blasku jasnym słońca (brawa i głosy: Czekamy na to. Gmach państwa wzniesiony jest wysoko. Polska już stoi i tylko rządem trwać będzie (brawa i długotrwałe oklaski).

W każdym domu polskim znajdować się powinna gazeta polska jako najlepszy przyjaciel i doradca.

Przesada i demagogia.

"Dz. Bydg." zamieszcza poniższy artykuł, godzien szczególnej uwagi:

Kto chce lud oświecać i prawdziwie dobrze mu służyć, ten prawi mu na wiecach i zebraniach nie tylko o prawach, ale także o obowiązkach, jakie ma względem społeczeństwa. Światli robotnicy dobrze to rozumieją i wcale nie biorą mowy za złe, jeżeli im czasem powie prawdę, choć przykrą, ale pochodzącą ze szczerego serca, przejętego troską o dobro ludu i całego narodu polskiego.

Takich mówców coraz mniej dziś słychać, bo to rzecz nie popularna, nie zapewniająca oklasków, choć prawdziwemu pracownikowi ludowemu nie o liczne oklaski chodzić powinno — lecz także o to, aby mógł przeświadczyć w sumieniu swoim, że dobrze obowiązek swój spełnił. I my całą duszą oddani jesteśmy sprawie ludu polskiego i popieramy wszystko, oznacza poprawę doli jego, co przyczynia się do podniesienia go na wyższy szczebel społeczny. A jednak zmuszeni jesteśmy — i nie wahamy się tego uczynić — podnieść głos przestrogi, gdy przekonani jesteśmy, że są jednostki, które lud na manowce prowadzą. Na te manowce, które biedny lud rosyjski dostał do przepaści, a któremi dają dziś wielkie rzesze ludowe w Niemczech i innych krajach.

Uważamy sobie za obowiązek przestrzedz przed przesadą i demagogią, dziś bardzo rozpowszechnioną. Jedno z drugiem w parze chodzi. Demagog, czyli agitator, który na to tylko zważa, aby zyskać tamże oklaski i któremu nie o prawdę i rzeczywiste dobro ludzi chodzi — lecz jedynie o to, aby przy jego pomocy wzbić się jak najwyżej, posługuje się tylko pochlebstwem. Schlebia ludowi pracującemu, a wszystkich innych potępia. Ażeby zaś do potępienia miał powód należyty, depuszca się przesady. Raz mówi, że „panowie” chcieliby uważać lud za bydło robocze, to znów, że chcą w Polsce robotnika „kłaść na snopek”. Inny raz znów że panowie dręczą nas jak psy kota i za 80 fen. od świtu do nocy kosę ciągnąć kazali.

Jest w tem wszystkim nie tylko przesada, ale i najgorszego rodzaju demagogia, zrodzona głównie na obczyźnie. Lud tamtejszy, pozostawiony sam sobie, nabral niechęci pewnej do warstw posiadających w kraju i pod wpływem demagogów, wyzywających na rządy „komisarjackie i księżę” w P. znaniu, przyszedł do przekonania, że wszyscy „lepsi” ludzie w kraju — to wrogowie ludu. Usposobienie to powoli i w kraju zaczyna się szerzyć, a pomocni są w tem ludzie często osobiście zacni, lecz zacietrzewieni i do przesady skłonni — częściej jednak bodaj dążący świadomie do podburzania warstw robotniczych przeciw innym stanom.

Są niestety wśród tzw. średnich i wyższych warstw ludzie, którzy nie rozumieją ducha czasu i serca dla ludu nie mają i ci właśnie dają demagogom pożądany materiał do ręki. Ludzie ci bodaj większymi są szkodnikami niż demagogowie sami, bo ich błędy i winy przypisuje się całej warstwie. Dla tego nie wystarczy zwalczać przesady i demagogów, lecz równocześnie takie zaśniedziałe pojęcia, wszelki wyzysk i mocne dziś praktyki paskarskie.

Układ w sprawie wysyłki robotników polskich do Francji.

Rząd polski, aby dać robotnikom naszym możność zarobkowania, zawarł z rządem francuskim umowę, według której około 100 tys. robotników polskich może się udać na roboty do Francji. Sejm w zeszłym tygodniu obradował nad warunkami tej umowy celem jej zatwierdzenia. Onegdaj zamieściłem, w piśmie naszym mowę, jaką w sprawie tej wygłosił poseł Herz. Według referatu sprawodawcy komisji ks. Kaczyńskiego przedstawia się umowa następująco:

Rząd francuski poręcza robotnikom polskim równą zapłatę jak robotnikom miejscowym tej samej kategorii, dopuszcza ich do korzystania z prawodawstwa o ochronie pracy, a zarazem zabezpiecza ich przed wyzyskiem. Rząd polski nie będzie czynić przeszkód emigracji naszym robotnikom polskim. Polski państwowy urząd pośredniczący a pracy będzie zawierać umowy na miejscu bez innego pośrednictwa.

Komisja jednomyślnie postawiła w Sejmie przyjęcia tej konwencji. Prócz tego komisja proponuje rezolucję wzywającą rząd, aby wymógł na rządzie francuskim umożliwienie dostarczenia naszym robotnikom znacznych mieszkań, żywności oraz opieki lekarskiej. Na mocy układu nieobjętego konwencją rząd francuski zobowiązał się wypłacić 7—12 franków dziennie, fachowcom zaś 12—17 franków dziennie, z których będzie płacony na utrzymanie 5 franków dziennie. Obowiązkiem rządu jest posiarzać się o to aby nie tylko do 1. stycznia zabezpieczyć robotnikom opiekę rządu francuskiego, lecz by obowiązywała to także i nadal.

W dyskusji minister Pryster oświadczył że rząd polski postarał się o ustanowienie pełnomocników (attache) tak we Francji jakoteż w Niemczech, których specjalnem zadaniem będzie czuwać nad dobrem robotnika polskiego. Rozmawiając posłowie byli przeciwni tej umowie, ale ostatecznie przyznali, że główną rzeczą jest dać robotnikom pracę i zarobek, czego niestety w kraju brak.

Układ został zatwierdzony.

Robotnicy u prezesa ministrów.

Warszawa. Z sekretariatu osobistego p. prezesa ministrów otrzymujemy komunikat następujący:

W dniu wczorajszym zjawiła się u p. prezesa ministrów deputacja centralnego polskiego Związku zawodowego robotników z przewodniczącym p. Józefem Małolepszym na czele w sprawie aprowizacji dla rzesz robotniczych. — Przewodniczący delegacji wygłosił do p. prezesa ministrów następujące przemówienie: „Dostojny Panie! My robotnicy stołecznego miasta Warszawy bez różnicy partyjnej zwracamy się do Ciebie o pomoc. Grozi nam głód. Wydadaj rozporządzenie, dostojny Panie, aby została wysłana odpowiednia ilość wagonów do sprowadzenia kartofli z Poznańskiego, aby lud biedny wskutek machinacji spekulantów nie przepłacał artykułów codziennej potrzeby. Wyrażamy ci bezwzględne zaufanie, wierzymy w twą wielką miłość do ojczyzny. Błagamy cię, abyś nie ustępował w chwili ciężkiej dla Polski, lecz twardą ręką pociągnął tych wszystkich, którzy do zguby kraj prowadzą. Przeszliśmy tu dziś z miasta i z robót publicznych tysiącami, a gdy zajdzie potrzeba, zajdziemy w dziesiątkach i setkach tysięcy, aby uchronić los nasz i całego kraju od złodziei i paskarzy.” Przemówienie powyższe złożono również na piśmie, opatrzone szeregiem podpisów.

W odpowiedzi na przemówienie p. Małolepszego, p. prezes ministrów powiedział: „Dziękuję wam za to zaufanie, jakiego daliście mi. Całem sercem jestem oddany waszej sprawie. Położenie nasze jest ciężkie. Złożyło się na to sporo przyczyn. Stopniowo jednak trudności zaopatrzenie ludności w żywność i

opał będą przezyciężone Aby choć w części umożliwić niezamożnej części robotniczej nabycie ziemniaków — ofiaruję wam, panowie, 200 tysięcy marek. — Jeszcze raz dziękuję wam za słowa otuchy od mas robotniczych płynące i zapewniam was, że silnie stojąc ramię przy ramieniu, przetrwamy i zbudujemy ojczyznę wielką i potężną.

Na jednogłośnie wyrażone życzenia suma 200 tysięcy marek została wpłaconą na ręce ks. patrona Graczeńskiego, jak również i 3000 marek, które p. prezes ministrów dodatkowo ofiarował na zakup soli dla robotników.

Sprawy polskie.

Porozumienie polskie z Denikinem.

Kresowe biuro prasowe komunikuje co następuje: Pisma ukraińskie w Kamieńcu Podolskim donoszą, że armia Denikina oraz naczelne dowództwo armji galicyjskiej doszły do porozumienia w sprawie przerwania akcji wojennej pomiędzy sobą i prowadzenia wspólnej operacji przeciw bolszewikom. Gwarantuje się wojskom galicyjskim zupełną swobodę. Armja Denikina utrwała z niemi stosunki przyjazne. Opracowuje się wspólny plan walki z bolszewikami. Denikin zrzeka się pretensji do Galicji nie wtrąca się do spraw wewnętrznych galicyjskich w Małorosji (sic!) Armja ochotnicza ma cele tylko państwowe nie myśląc wcale o zdtławieniu kultury małoruskiej. Armja ochotnicza uznaje że na Ukrainie mają istnieć „mało-ruskie” szkółki, prasa oraz że wojsko używać swobodnie mowy ukraińskiej (sic!), gdyż Denikin uważa Małorosję za część jedynej i niepodzielnej Rosji złączonej z nią historycznie, politycznie i ekonomicznie. Galicjanie zobowiązują się do oddania całego wojska, znajdującego się na terytorjum Małorosji, i artylerji dla wspólnej walki z ochotnikami przeciwko bolszewikom.

Całe to doniesienie brzmi trochę po — „małorusku.”

Komunikat sztabu generalnego z dnia 20 bm.

Front litewsko-białoruski: Na odcinku poleskim silny atak bolszewików na linie Now silki-Petrykow z dużejmi nieprzyjaciela, stratami odparto. Na reszcie frontu poza drobnymi utarczkami patroli wywiadowczych spokój.

Front wołyński: Spokój.

W zast. sztabu Hailer pułk.

Chwilowe zakończenie obrad polsko-niemieckich w Berlinie.

Pertraktacje polsko-niemieckie dobiegły chwilowo do końca. Podpisane są umowy o przejęciu wojskowym i administracyjnym ziem Polsce przyznanych, o położeniu urzędników i wzajemnych stosunkach gospodarczych. Natomiast jest wiele przepisów traktatu pokojowego spornych. Celem wyjaśnienia tychże udaje się Dr. Wróblewski do Paryża. Tam prowadzone będą układy w dalszym ciągu. W Berlinie pozostają przedstawiciele rządu polskiego celem przeprowadzenia już uchwalonych spraw.

Wiktór Gomulicki.

Bój olbrzymów.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

10)

(Ciąg dalszy)

— Zeszły się dwa upory — dodał — bo ja również jedną ideą żyję. On ciągnie w prawo, ja w lewo...

— On ku Wschodowi, książę na Zachód...

— żaden przeciwnik się nie da!

Roześmiał się, lecz jakby z przymusem.

Znów wziął się do listów. Adresy czytał, do środka nie zaglądał.

— On siostry Tyszkiewiczowej z Paryża. Ręczy, że z dopiskiem kulasa Talleyranda. Pismo z Zamku — urzędowe — jednak, królowną Augustą pchnięte.

Pięć listów do „ministra wojny.” Dwa do „generała.” Trzy do „jaśnie oświeconego księcia.” Liścik „a mon Peppi” Niech [imię] diabli porwą, jeśli wiem od... której! Bilecik do „wujaszka” — od Anetki.

De Vauban skrzywiła się.

— Przyznaj, mości książę...

— Nie, nie przyznam!... — przerwał wesoło, wybuchając głośnym, szczerym, swawolnym śmiechem. — Lubię swą siostrzenicę, i kto się przyjacielem moim nazywa, również lubić ją powinien!

Zakryła twarz arkuszem gazety francuskiej i zamilkła, udając, że czyta.

— Wystaralam się dla księcia o pieniądze...

Ujednostajni nie waluty w Polsce.

Druk banknotów polskich w drukarni państwowej w Wiedniu zostanie ukończony — jak „Kurier Polski” donosi jeszcze przed 1. stycznia.

Dowiadujemy się również, że unifikacja waluty w Polsce ma być przeprowadzona najpóźniej w styczniu.

Prawdopodobnie jeszcze przed tym terminem waluta koronowa w Galicji zamieniona zostanie na walutę markową.

Przesilenie ministeryalne w Warszawie.

Od kilku dni trwa przesilenie ministeryalne w Warszawie. Różne partye domagają się, aby Paderewski przestał być prezesem ministerstwa, a pozostał tylko ministrem spraw zagranicznych. To jest, jak twierdzą, pożądane ze względu na jego dobre stosunki z koalicją, szczególnie z Ameryką.

Rozdźwięk między Paderewskim a niektórymi z pomiędzy ministrów pogłębia się. Wiadomo, że Paderewski na posiedzeniach rady ministrów unika rozmowy z dwoma wybitniejszymi członkami ministerstwa.

Na ostatnim posiedzeniu rada ministrów odrzuciła dwa projekty Paderewskiego. Jeden dotyczył zaciągnięcia pożyczki w Anglii, drugi zakup taboru kolejowego w Anglii. Oba te projekty rada ministrów uważa za niedogodne dla interesów państwa.

Kto ma być następcą Paderewskiego na urzędzie prezesa ministrów? Wymieniają ministra Wojciechowskiego, Bilińskiego i byłego austriackiego ministra Bobrzyńskiego. Przeciwnikami Bobrzyńskiego są socjaliści i narodowi demokraci. Najwięcej widoków zdaje się mieć minister Wojciechowski.

Sprawy polityczne

Hörsing ustępuje.

Na posiedzeniu jakie się odbyło dnia 21 bm. w Berlinie w sprawie zniesienia stanu oblężenia na Górnym Śląsku oświadczył komisarz rządowy P. Hörsing, że nie życzy sobie, ażeby stan oblężenia na Górnym Śląsku na dal trwał i to pod jego nazwiskiem i z tego powodu składa urząd pruskiego komisarza rządowego dla Górnego Śląska.

Dlaczego Niemcy nie zgodzili się na rychłe zaprzestanie wojny?

Przed wydziałem śledczym Konstytuanty niemieckiej zeznał Helferich, że Niemcy nie mogli zgodzić się na propozycje pokoju Wilsona (w 1916 r.), bo mówił on o wolnej Polsce i dostępie Polski do morza. Gotowi byli raczej porozumieć się z Rosją kosztem Polski i Galicji.

Daleko ich ta „mądra” polityka doprowadziła.

Wilson wyzdrowiał.

Z New Portu donoszą: Prezydent Wilson opuścił wczoraj poraz pierwszy Biały dom i udał się w powozie na przechadzkę.

O konferencji pokojowej.

Konferencja pokojowa ma jeszcze do załatwienia nast. sprawy: sprawę turecką, adriatycką, rosyjską

Brzmiało to, niby wymówka:

— Widzisz, jakim dla ciebie dobra — a ty...

Książę rzucił się do jej kolon, ręce całował.

— Droga przyjaciółko!... Jakże mam ci dziękować?

Rozrzewniła się. Z czułością, napół siostrzana, napół macierzyńska, w której jednak i cieplejszego coś się tało — dłoń mu po włosach przesunęła.

— Ile? — zapytał, pierwszą radość opanowawszy.

— Na podróż do Paryża wystarczy.

— To mało.

— Żyd stawia warunki twarde. Im większa suma, tem procent uciążliwszy.

— Co mi tam procent! co warunki!... Ja trzy tysiące dukatów mieć muszę!

— Zrzuńnij to księcia.

— Mniejsza o to — byle na mojej ruinie innym szczęście zakwitło. Połowę sumy jeszcze przed wyjazdem w Warszawie mi zabiorą.

— Kto?

— Garbarze i szewcy...

— Za co?

— Za cóżby? — Za buty!

De Vauban oczy rozszerzyła.

— I te buty. Muszę kupić buty — nie sobie, lecz infanterji mojej. Toć jej boso w bój nie poprowadzę!

Spoważniała francuzica postawę przybrała mentorską.

— Mości książę! — upominająco rzekła. — Nie do ciebie to należy. To jego obowiązek. On wysyła guje się waszą armją — on we wszystko zaopatrywać ją powinien. Małoż jeszcze ofiar ponieśliście: i ty, książę, i wszyscy twoi rodacy? Nie dość że krwi waszej popłynęło za jego sprawę w Egipcie, w Hisz-

pokój z Węgrami, podpisanie traktatu pokojowego przez połudn. Słowaczczyznę i Rumunię, wyznaczenie polskich granic wschodnich, rozstrzygnięcie o losie Galicji i osobne traktaty z Grecją połudn. Słowaczczyzną, Rumunią o opiece nad mioszościami.

Ucieczka Bermondta.

Według doniesień telegraficznych, okrążone wojska niemiecko-rosyjskie Bermondta przejęły wojska lotewskie a Bermondta sam podobno uciekł.

Szwajcarska rada narodowa.

wypowiedziała się 124 głosami przeciw 45 głosom za przystąpienie Szwajcaryi do związku narodów.

Zgon posła Groebera.

Berlin. Przewodniczący frakcyi centrowej niemieckiem zgrupowaniu narodowym poseł Groeber zmarł, ruszony ponownie paralizem we wtorek podz. 12-tej w południe podczas rozmowy z radcą tajnym Jungheimem.

Proces przeciw byłemu cesarzowi

Wilhelmowi.

Donoszą z Londynu, że prokuratorja czyni przygotowania do możliwie rychłego wytoczenia rozpraw. Na takie stanowisko rządu angielskiego wpłynęły ostatnie obrady prawników w Paryżu.

O kolonje niemieckie.

Z Amsterdamu donoszą o rokowaniach, toczących się między rządem angielskim, francuskim i włoskim w sprawie byłych kolonji niemieckich. Pustanowiono, że Francja i Anglja będą się starały powiększyć kolonje kosztem byłych kolonji niemieckich, wówczas Włochy będą miały prawo do uregulowania granic swych kolonjach kosztem sąsiadów.

Ratyfikacja pokoju i obsadzenie Śląska

Londyńska „Times” donosi z Paryża: Na posiedzeniu w dniu 20 listopada oświadczyła najwyższa Rada koalicyjna, że byłoby dobrze, gdyby uprawomocnienie traktatu pokojowego nastąpiło w dniu 1 grudnia, bez względu na to, czy Stany Zjednoczone tego czasu traktat zatwierdzą, lub nie.

Obsadzenie Górnego Śląska przez wojska koalicyjne przygotowuje Rada najwyższa na drugą połowę grudnia. Obsadzenie terenów zachodnio-i-wschodnich pruskich nastąpi 20. grudnia.

Wojska koalicyjne dla Górnego Śląska

W parlamencie angielskim oświadczył 19 b. minister Churhill, że wojska koalicjantów w następujących siłach zajmą obszary plebiscytowe:

Gdańsk: Anglja 2 bataliony, Ameryka 1 batalion, Francja 1 batalion.

Mława: Anglja 1 batalion, Francja 1 batalion.

Olsztyn: Anglja 3 bataliony, Ameryka 1 batalion.

Kwidzyn: Anglja 1 batalion, Włochy 1 batalion.

Górny Śląsk: Anglja 3 bataliony, Ameryka 1 batalion, Ameryka 4 bataliony, Francja 6 batalionów, Włochy 5 batalionów.

Szlezewig: Anglja 1 batalion, Ameryka 1 batalion, Francja 1 batalion.

Książę poprzestał na mruknięciu:

— Ba!...

Była to jego zwykła w podobnych okolicznościach odpowiedź. Zwykła i jedyna. Nigdy nie posunął się poza to jedno słowo, które m dysputę drażliwą przycinał i zamykał.

— Zabieram listy i odchodzę. Żyd niech bywa jutro z trzema tysiącami dukatów.

— Z dwoma.

Z trzema koniecznie. Dobranoc. Dajś dług jeszcze pisać będę.

— Do Anetki?...

Odpowiedzią, był ten sam, co wpierv, wybuch pustego śmiechu.

W pół godziny później, książę, przebrany w ubiór bioną kurtkę szeregowca, odprawivszy kamerdynera, siedział przy szale, podręcznym biurku, w sypialni. Dziwna, ruchliwa jego twarz już w tym dniu po czwartym, czy piątym wyraz swój zmieniła. Była poważniejsza, czwarty, czy piąty wyraz swój zmieniła. Była zmęczona.

Książę rzucił przed sobą duży arkusz papieru, umaczał pióro i śmiałym, bujnym pismem u góry kuszki nakreślił:

Na wypadek mej nagłej śmierci.

Potem, przygarbiwszy się, pisał długo, i na palcach licząc, przemazując i poprawiając...

ROZDZIAŁ IV.

„Niema już Polski, Mości Panowie!”

W początkach kwietnia zdarzają się południowe i słoneczne i piękne, jak wśród zupełnie już rozkwitły wiosny. Mieszanina płynącego z nieba ciepła i chłosek, którym technie ziemia, wytwarza dziwny, drażniący...

Besarabja połączona zostanie z Rumunją. Wyższa Rada państwa spróbuje na polu prawa Besarabję połączyć z Rumunją. Postanowienie spełni dawne życzenie Rumunji.

Straszna nędza w Austrii.

Z Wiednia nadchodzą coraz straszniejsze wieści o głodzie i nędzy panującym w całej Austrii. Rząd uchwalił na natchmiastową pomoc 2 miljarde franków. Prócz głodu i nędzy nie dopisuje dostarczanie żywności. W ostatnim czasie umarło wiele osób, a szczególnie dzieci dla braku odżywienia i zimna.

Ameryka wobec traktatu pokojowego.

Senat amerykański 48 głosami przeciwko 40 głosom odrzucił klauzulę, według której 3 wielkie mocarstwa miały przyjąć poczynione przez Amerykę zastrzeżenia. Amerykanie nie chcą — aby Ameryka wystąpiła z szeregu mocarstw, zawierających traktat. Natomiast odrzucił wniosek dodatkowy, który opiewa, że oprócz wymienionych trzech mocarstw, jeszcze i inne wielkie mocarstwa przyjąć muszą zastrzeżenia Ameryki. Prezydent Wilson w rozmowie z senatorem Hitchcock, wyraził jako gorący jego zwolennik torować drogę jego planom w senacie, wyraził się, że byłby bardzo zadowolony, gdyby zastrzeżenia senatu nie zwały się sposobem dotkliwy podstawowych tendencji instytucji narodowej.

Nowiny i rozmaitości.

Świece. Świece w tej formie, jak je obecnie mamy, nie są wcale tak stare, jak by sobie kto myślał. Nauczono się je wyrabiać dopiero w 14 stuleciu. Starożytni Grecy i Rzymianie maczali wiązki situl lub papyrusu w smołę a potem je otaczali woskiem. Były to raczej pochodnie niż świece.

Świecami takimi posługiwano się także we wszystkich następujących wiekach. „Łojówki“ i świece wojskowe, podobne do dzisiejszych zaczęto wyrabiać w 14 stuleciu.

Nas w Polsce ludzie biedni i nawet jeszcze przed dziesięć lat wstecz oświetlali sobie mieszkania w wieczorach zimowych „szczykami“. Są to kłupane według możliwości „żywiczne“ czyli ży-prześląknięte drzazgi świerkowe lub sosnowe. Wykorzystano taką szczykę w jakąśdź szparę przy oknie oświetlano pokój. — Szcypy są najprymitywniejszymi „świecami“.

Ofiary wszechświatowe w Niemczech. Piętniemieckie donoszą, że liczba ludzi poszkodowanych skutkiem wojny jest w Niemczech bardzo poważna. Podług obliczeń pobieżnych pobiera renty pięć miliona kasek wojennych, pozatem jest półtora miliona innych poszkodowanych, milion wdów, dwa miliona sierot, milion rodziców wojennych, ojcymów, dzieci nieślubnych, wychowanków i adoptowanych tak, że ogólna liczba wynosi około 10 procent ogółu ludności w Niemczech.

Opieką ze strony rządu nie jest wystarczająca. O odszkodowaniach są przestarzałe z 1906 roku, widujące odszkodowania za utratę zdrowia w czasie wojny, to też niezadowolone wśród poszkodowanych jest wielkie. Nie jeden kaleka odchodząc od wojny gdzie mu kilka marek odszkodowania wypłacają, a z ironią słowa wypowiedziane przez cesarza Niemiec po wybuchu wojny: „Des Vaterlandes ist euch sicher“ i przeklina rząd i naród niemiecki, że mu tak marne ochłapy za utracone zdrowie i życie wypłacają. Pomimo to są ludzie, a zwłaszcza na Śląsku, którzy twierdzą, że państwo niemieckie ma najlepsze ubezpieczenie na niezdolność do pracy i okaleczenie.

Śmierć w tańcu. Pisma berlińskie w krótkiej formie podają następujący fakt:

W miejscowości Hohenmoelsen, w związku Helios w czasie wieczoru tanecznego pewien młody kantorzysta dostał się na śmierć. Podczas walca, gdy nastrój muzyki dosięgnął zenitu, zaciekle tancerz padł trupem, nie mając przy sobie żadnego broju. Trupa jego uczestnicy zawnieśli natychmiast do drugiego pokoju, aby nie psuć zabawy innym. Orkiestra dalej grała Strausskiego walca i pary wirowały w upadającym rytmie, choć za ścianą leżał trup.

„Die Gartenlaube“ zwraca uwagę na ten fakt, jako symbol współczesnych Niemiec, które mimo strasznych porażki tańczą, tańczą bez pamięci, do upadłego katombach, a jeśli gdzieś ktoś trupem pada, wybiegają go pospiesznie, „by nie psuć zabawy innym“. Kantorzysta jest wart, aby go nazwano geniuszem „wielkich Niemiec“, widowym symbolem tych opętanych Niemiec, które głębie obdarte z honoru, zwyrodniałe i zdeptane tańczą mimo wszystko, aż jak ów kantorzysta — zatańczą się na śmierć.

Kradzieże rzeczy wojskowych w dniach republiki niemieckiej w obrębie 17 korpusu, którego znajdowała się w Gdańsku, oblicza się na

Spodni, 16 000 mundurów, 18 000 zwyczajnych czapek wojskowych, 17 200 szarych płaszczów, 7 000 par butów, 13 000 par butów sznurowanych, 4 000 płóciennych bluzek i spodni, 33 000 kalesonów, 6 000 kaftanów, 3 500 par rękawiczek, 20 000 koszul, 19 000 par pończoch, 300 wełnianych derok, 700 tornistrów, 1 300 namiotów, 900 kupków do picia i gotowania, 2 500 poszewek, 500 butelek polnych, 300 lin do namiotów.

Wiadomości z blizka i z daleka

Kępno, dnia 26 listopada 1919.

— Na miesiąc grudzień już teraz zapisywać należy „Nowego Przyjaciela Ludu“.

Gazeta kosztuje z przyniesieniem do domu przez listowego lub roznosiciela

75 fenigów.

Szanownych rodaków i rodaczki prosimy o jednanie nam nowych czytelników.

— Z Baranowa dowiadujemy się, że w niedzielę 30. listopada br. o godz. 12 do 2, zatem zaraz po nabożeństwie, odbędzie się powtórka przedstawienia teatralnego. Przedstawieniem tem chce się dać sposobność parafjanom, którzy w ubiegłą niedzielę wieczorem przybyć nie mogli, oglądania tej pięknej sztuczki ludowej, jaką jest „Wesele na Prądniku“. Sądymy, że mieszkańcy parafii baranowskiej z sposobności tej skorzystają.

— Bądźmy oszczędni! Słyszy się ogólne żale, że wielu ludzi szasta pieniędzmi, jak gdyby je byli znaleźli na ulicy. Tymczasem pamiętać powinniśmy wszyscy, że nastaną jeszcze czasy inne — bo na świecie niema nic stałego — że nastaną i czasy, gdzie o pieniądze będzie trudniej i każdy grosz, dziś bez namysłu wyrzucony, przydałby się bardzo.

W czasie wojny liczby, jakie o nasze uszy się odbijały, setki milionów, miljardy spaczyły ludziom umysły do szczytu. Przy strasznej drożyznie wzrosły u każdego osobnika dochody i dziś tak każdy przywykł rachować na setki, jak dawniej bodaj na marki. To spowodowało zamęt w naszych umysłach a do bezmyślnego nieraz trwonienia grosza przyczyniło się jeszcze szerzone wszędzie zdanie: papierki są bez wartości.

I rzuca się grosz na rzeczy bezużyteczne, na rzeczy, bez których byśmy się obejść mogli a mało kto z nas pamięta, by grosz trzymać w gromadzie, bo przyda się on każdemu z nas.

Idźmy do kintopów, pełno tam naszych, a przedstawienia tam nieraz wstrętne, gorszące. Gdy się gdzie pokaże niemiecka trupa teatralna, na jej przedstawieniach naszych jak mrowia. Na różnych tańcówkach urządzanych przez obcych, Polek i Polaków huk. Alkohol, czy wino, piwo, czy wódka, tak często leje się strumieniami. Bez zachłynięcia płaci się za wieczór 10, 20, 30 i więcej marek. Kobiety nasze też często miary nie znają w strojach.

A z jakich kół społeczeństwa rekrutują się ci bezmyślni ludzie? Z wszystkich, od najbogatszych do najuboższych. Liczne osobniki z wszystkich sfer czemś jakby oszołomione, patrzą tylko lekkiego zarobku, łatwego z bogactwem się — zdaje się, że całe szczęście swe widzą w tem, że mogą dużo pieniędzy wydawać.

Ta bezmyślność zemści się jeszcze strasznie na nas wszystkich. — Zaczekajmy tylko. Przyjdzie czas, że każdy fenig będziemy trzy razy oglądali, zanim go wydamy.

Gdy czasy takie nadejdą, iż o pieniądź będzie trudno, wtedy kto dziś rozumny i oszczędza, znajdzie łatwy sposób dorobienia się w sposób uczciwy fortuny, kto zaś dziś jest rozrzutny i wydaje pieniądze na różne fatalizki, będzie swej lekkomyślności dzisiejszej żałował, po — niewczasie.

A zatem: bądźmy oszczędni!

— Z pod Rychtalu piszą nam: Szanownemu korespondentowi, który ułożył tak piękny artykuł o ks. Nieborowskim w numerze 52 składam jaknajserdeczniejsze dzięki.

Nasz księzosek Nieborowski, dał przed paru tygodniami nagrobek swej s. p. matce postawić ma się rozumieć z niemieckim napisem i pisownią niemiecką Nieborowski. Ja myślę, że powinno stać Nieborowska a nie ski, bo przecież u nas Polaków nazwiska żeńskie pisze się z końcówką ska a nie ski. Zatem Nieborowska a nie Nieborowski.

Janek Niewinny.

— Drozki powiat namysłowski. W tych dniach będzie się tutejszy p. pastor Priebe największy wróg nas Polaków wyprowadzał. Będziemy znów mieli jednego agitatora przeciwpolskiego mniej u nas.

W naszym powiecie zamarzło przeszło 8 tys. cent. ziemniaków.

Ostrów. Rada miejska wybrała burmistrzem naszego miasta p. Musielaka z Łukowa.

— Lwówek. Pewien proces sądowy o wdę, który między dwoma młynami w powiecie tutejszym całe 300 lat trwał, został w tych dniach szczęśliwie zakończony przez to, że jeden z młynarzy zakupił ów drugi młyn, z którym się procesował.

— Racibórz. Świętokradztwo popełniono w kościele Matki Bożej poza miastem. Złodzieje wdarli kosztowną monstrancję i dwa cyberia. Weszli oni przez okno w szczyt frontowym. Dotąd niema po

— Jak oni żyli. Pismo dziś półurzędowe Vorwärts píše o gospodarce niemieckiej w głównej kwaterze (Hauptquartier) podczas wojny. Życie było tam znakomite, a „kobiet“, było dosyć. W kasynie sztabu generalnego wszystkiego było aż za siłą. Mleko i masło dostawiała majernia w Mezier. Każdy z oficerów dostawał z majerni kilka funtów masła, które posłał do Dajczlandu. Ryżu grochu itd. było w kasynie aż za siłą. Bursze oficerskie zanosili nawet masło kobietom, które miały doczynek z oficerami.

— Lichwiarze. Wyrokiem Sądu doraźnego z dnia 15 bm. skazano: 1) Józefa Piotrowskiego z Osroga za wyszynk wódki bez konsensu, za wyszynk denaturowanego spirytusu jako wódki po cenach lichwiarskich ryczałtowo na 600 mk. grzywny i tydzień więzienia; 2) kamieniarza Bronisława Przybyszowskiego z Tucza pod Pakością za nabycie papierosów po cenach lichwiarskich celem dalszego zbytu na 500 mk. grzywny i konf skatę papierosów.

— Poznań. Tutejsza żydowska szkoła ludowa utworzyła z dniem 7. października nową klasę składającą się z 21 uczni, dla której miejska władza szkolna przeznaczyła nauczyciela H. Neufelda. Szkoła żydowska posiada zatem obecnie 3 klasy, obejmujące razem 78 uczniów, których uczy 3 nauczycieli. — Może wobec tego „Berliński Tageblatt“ rozpisze się znów w alarmujących świat cały wybuchach o straszliwym ucisku i pogromie działwy Izraela w Polsce.

— Piła. Sześciu synów na wojnie straciła wdowa posiadziela furmank Grzybowska, której mąż przed kilku tygodniami umarł. Pięciu synów poległo już poprzednio, szósty umarł teraz skutkiem cierpienia gardła, które nabył w polu.

— Pudło złota. Z Heidelbergu donoszą „Berl. Lok. Anz.“: Od nadeszłego na dworzec pociągu towarowego trzeba było jeden wagon odczepić. Przy wyładowywaniu wagonu, podpadło olbrzymie, bardzo ciężkie pudło. Gdy je otworzono, okazało się, że pudło napelnione jest mieszanem złotem, wartości 1 miliona marek, które miały być przemycone do okupowanych terenów. Zjedztwo wdrożono.

— Szkody, wyrządzone przez mróz. „Berl. Lok. Anz.“ donosi że mróz w wielkich cegielniach prowincji hanowerskiej i w obwodzie regencyjnym Minden w Westfalji zniszczył zupełnie świeżo wyrobione cegły. Szkody wynoszą miliony.

Kącik humorystyczny.

Proszono rabina, żeby wygnał czarta z opętanego żyda. Rabin poczynił stosowne przygotowania i mówi: Przez te widły gnojowe, przez te świeczki łojowe wychodźty paskidnie! — Na to szatan: Wyjde, ale w ciebie wejde. — A rabin prędko: Ny, siedź wać pan przecie znasz żydowskie żarty!

Chłop jadący na koniu trzymał na plecach worze ze zbożem. Ktoś przechodzący pyta go, czemu woru nie złoży na konia, tylko sam dźwiga, a chłop: Żal mi konia, bo mnie musi dźwigać niech ja też trochę podźwigam.

Z melodyi wiejskich: Magda skrobie rzepe. Walek drzewo rąbie: Daj gęby dziewucho! — „idź precz głupi głąbie!“ Bez cósęś tak dumna jak ekonomowa? — Bo mi się dziś zrana ociełiła krowa.

OD REDAKCYI.

Do Rychtalu: Dzięki za doniesienia. Nie wszystko mogliśmy umieścić, a to ze względu na cenzurę prewencyjną, której pismo nasze podlega. Gazetę przesłamy.

Ruch w Towarzystwach.

W poniedziałek, dnia 1. grudnia b. r. o godzinie 3 po poł. odbędzie się w lokalu p. Bytońskiego w Kępnie Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej na powiat kępinski. Szanowni kolektorzy zechcą zebrać składki i oddać je przed zebraniem skarbnikowi X. prob. Nowackiemu z Kępnie.

X. Zarzycki.

prezes komitetu pomocy nauk. na powiat kępinski.

Kalendarz.

	Rzymsko-katolicki.	Walerski.	Słowański.
Czwartek 27.	Waleryana.	Tomir.	
Piątek 28.	Grzegorza.	Gościńca.	
Wschód słońca o godz. 7.43.	Zachód o go 3.52.		
„ „ 7.45.	„ o 3.51.		

Zaginęła

córka, moja Cecylja, licząca lat 20 i cierpiąca na umyśle. W sobotę ubiegłą po południu wyszła z domu mojego i dotąd niepowróciła.

Ubrana była w jupkę zielonkową i takąż spodniczkę. Na głowie miała chusteczkę brunatną.

Osoby któreby o jej pobycie wiedziały upraszam o doniesienie.

Roch Nawrocki

Lęka opatowska.

Młockarnie do długiejłomy

sztyftówki :-: maneże

nowe i stare,

sieczkarnie, wialnie, pługi, brony,

sortowniki do kartoli :-: siekacze do ćwikły,

:-: wózki ręczne :-:

oraz

wszelkie części składowe do pługa

płyty i ruszty do pieców.

poleca

po cenach przystępnych.

Jan Kłobus, Kępno

Skład maszyn rolniczych

Hotel Central

czeladnika

piekarskiego poszukuje.

W. Matysiak.

mistrz piekarski
Kępno

Gospodarstwo

około 46 mórg w tem 8 mórg dobrej łąki z martwym i żywym inwentarzem w dobrem położeniu blisko miasto budynki masywne jest zaraz na sprzedaż.

Zgł. przyjmuje eks. N. P. Ludu

Poszukuję zaraz

miejsca

wyuczenia się gotowania.

Zgł. przyjmuje eksp. N. P. Ludu

Gospodarstwo

około 40 mórg wielkie w tem 10 mórg łąki jest zaraz na sprzedaż Gdzie? wskaże eksp. N. P. Przyj. Ludu.

Dom

z ogrodem jest zaraz na sprzedaż

W. Streich.

Swiba II. p. Luisenhof

Gospodarstwo

na Szypury w Bralinie, około 38 morg. w tem 14 mórg dobrej łąki, budynki masywne jest zaraz na sprzedaż.

Zgł. przyjmuje

Augustyn Henisch
Kępno

Bank Kupiecki

Spółka zapisana nieograniczoną odpowiedzialnością

w Kępnie

przy ulicy Młyńskiej nr. 58 w domu własnym
przyjmuje



depozyta



i płaci za wypowiedzeniem kwart. 3% za wyp. półr. 4%
oraz

udziela pożyczek i dyskontuje weksle

Bank otwarty codziennie od godz. 9-12.

Zarząd:

Całkosiński

Skowroński.

Polecam

wyroby moje z drzewa, rozmaite belki i kantówkę, oraz deski na podłogi, płyty i. t. d. Deski stolarskie i wszelkie inne drzewa do budowli w rozmaitych gatunkach.

Zarazem donoszę, iż moja piła jest w biegu i przyjmuję każdą ilość drzewa do natychmiastowego rznięcia.

W. Przewoźny

Tartak parowy obok
głównego dworca
Telefon 152.

Szanownej Publiczności Kępna i okolicy

podaję do łaskawej wiadomości, iż drogą kupna przejąłem stolarnię pana Hebischa w Kępnie, przy ul. Szkolnej nr. 353.

Staraniem mojem będzie, życzeniom Szanownej Publiczności pod każdym względem zadosyćczynić.

Wielki zapas mebli

wszelkiego gatunku zawsze na składzie.

Urządzenie mieszkaniowe wykonuję szybko i tanio.

Najkorzystniejsze źródło zakupu

dla nowożeńców.

Proszę o łaskawę poparcie mego młodego przedsiębiorstwa.

A. KWIATKOWSKI

Kępno — ul. Szkolnej

Bank Ludowy w Kępnie

w domu własnym przy ul. Młyńskiej

Spółka zap. z nieograniczoną odpowiedzialnością

przyjmuje

wkładki oszczędności

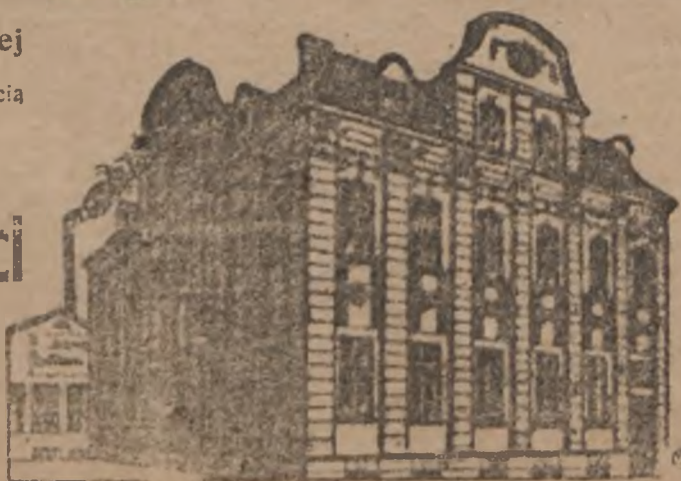
1. płac 2 pro. z wypowiedzeniem natychmiastowym

3. „ „ „ „ kwartalnym

4. „ „ „ „ półrocznym

lokal otwarty w dni powszednie

od 9 do 11 i od 4 do 5 godziny.



PP. kupcy i przemysłowcy!

Aby Was nie zapomniano, musicie się Waszej klienteli przypomnieć przez ogłoszenie. Aby to pożądany skutek miało, musicie ogłaszać w „Nowym Przyjacielu Ludu“.

Nie pożałujecie tego!

Wszelkie druki

:-: wykonuje szybko i tanio :-:

Drukarnia Spółkowa w Kępnie

G. m. b. H.